

(Il Messaggero - S.Carina) Wymieniając wszystkich, ryzykuje się pominięciem kogoś: Totti, Dzeko, Salah, El Shaarawy, Doumbia, Ljajic, Sadiq, Ponce, Iago Falque, Gerson, Sanabria i Iturbe. To dwunastka graczy ofensywnych, do których trzeba dodać, wciąż znajdujących się w posiadaniu Romy, młodych Mendeza, Verde i Ricciego.

Florenziego nie, który dopóki nie zostanie pozyskany gracz na prawą stronę, będzie zmuszony grać w defensywie. Poltano też nie, bo został wykupiony kilka dni temu przez Sassuolo za 3,5 mln euro. Tym bardziej Ibarbo, który przebywa obecnie na wypożyczeniu w Atletico Nacional i który, mimo że kosztował 8,5 mln euro (jak wiadomo w jego cenie umieszczono część zapłaty za Nainggolana, aby zmniejszyć koszt w bilansie), nie zostanie wykupiony. Jasnym jest, że nie zostaną wszyscy i większa część jest tu tylko przechodniem. Niektórym jednak, mimo że kierują się ku odejściu, trzeba dodatkowo odnowić kontrakty (jak Ljajic), aby nie stracić za rok za darmo.

Jeśli przeprowadzi się analizę ostatnich dwóch sezonów, wówczas można zdać sobie sprawę, że na trzech pozycjach w ataku przewinęło się 19 graczy: Totti, Destro, Gervinho, Ljajic, Doumbia, Florenzi, Dzeko, Ibarbo, Salah, Perotti, El Shaarawy, Sadiq, Iago Falque, Iturbe, Verde, Ponce, Ibarbo, Sanabria i Bastos. Dwudziestym, nie licząc jego ojca, będzie Gerson. I choć to pieniądze wydawane w różnych okresach rozrachunkowych, to nakłady na ich pozyskanie nie mogą zostać niezauważone. Podczas gdy jedne zakupy były szczęśliwe (Salah, Gervinho, Perotti, El Shaarawy), w przypadku innych można było mieć zastrzeżenia do przeprowadzonych transakcji (czytaj Dzeko). Aby nie cofać się zbyt daleko w czasie, za samych Iturbe (26,1 mln euro oficjalnie umieszczone w bilansie), Ibarbo (8,5 mln), Doumbię (14,4 + 1,5 mln) i Iago Falque (9 mln), Roma zapłaciła prawie 60 mln euro. Dziś ich wartość jest trudna do oszacowania, ale spada.

To, co liczy się najbardziej w Trigorii to ciągły brak napastnika na miarę 20 goli w sezonie (ostatnim był Totti w rozgrywkach 2006/2007 z 26 bramkami). Jest też sprzeczność: Giallorossi zamknęli jednak sezon z najlepszym atakiem Serie A (83 goli). To prawda, jednak skoro w Europie zwycięskie zespoły - Leicester (Vardy, 24 gole), Barcelona (Suarez, 40), PSG (Ibrahimovic, 38), Benfica (Jonas, 32), Bayern (Lewandowski, 30), Besiktas (Gomez, 26), PSV (De Jong, 26), Juventus (Dybala, 19) - mają wszystkich piłkarza zdolnego zagwarantować minimum 20 bramek (za wyjątkiem Dybali, któremu brakuje jednego trafienia), w tej sytuacji prawdopodobnie taki gracz jest potrzebny. Na pewno nie po to, aby zdobywać gole w wygranym 5-0 meczu z Palermo, ale aby odblokować takie mecze jak ten Roma-Bologna (1-1). Trochę jak Morata w ostatni weekend w Pucharze Włoch: w meczu, który kierować się ku konkursowi jedenastek, zdecydował gol Hiszpana. Jeden strzał, jeden gol. Czyli to, co robił Batistuta w sezonie 2000/2001, Tevez kilka lat temu, Milito w złotym okresie Interu, Ibrahimovic w Milanie i tak dalej.

Na ten moment wydaje się ciężkim zobaczenie takiego środkowego napastnika w przyszłym mercato Giallorossich. Priorytety są inne. Roma jednak zasięgała kilka

miesiący temu informacji na temat Milika, spotykając się z agentem i obserwuje też sytuację Icardiego. Rozmawianie w tej chwili o możliwych negocjacjach w sprawie napastnika Interu nie ma sensu. Może do tego dojść gdy Spallettiemu uda się przejść eliminacje Ligi Mistrzów. 25 kwietnia tym, którzy pytali o to czego potrzeba, aby zmniejszyć przepaść do Juventus, Lucio odpowiedział: "*Potrzeba mocnych graczy*". Miesiąc po tym pozostaje przy tym samym zdaniu.

Autor: abruzzo